

Jerzy Dzieduszycki, Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22 i 23 Dod. tygod.)

Treść.

Jerzy Dzieduszycki towarzyszy poselstwu do Stambułu. — Podróż. — Wjazd do stolicy z wystawną okazałością. — Ceremoniały w przyjęciu. — Pobyt poselstwa w Carogrodzie i powrót do Lwowa. — Wojna północna. — Najazd Karola XII. — Jerzy w komisji dla rozgraniczenia się od Turcyi. — Łaski i dostojęstwa otrzymane. — Znaczenie godności wojskowych. — Czynności Jerzego w czasie wojny szwedzkiej i nowe zasługi.

Według zawartego 26. stycznia t. r. traktatu karłowickiego, miał osobny nadzwyczajny polski poseł być wyprawionym do Stambułu, dla ostatecznego zatwierdzenia umówionych warunków i załatwienia innych niektórych przedmiotów. Wybór Augusta padł na Rafała hrabiego Leszczyńskiego, Wojewodę łęczyckiego, Jenerała Wielkopolskiego, który w małżeństwie z Anną córką Hetmana Jabłonowskiego a ciotecznią siostrą naszego Jerzego, spłodził był już w r. 1677 przyszłego króla Stanisława Leszczyńskiego. Prócz świetnego orszaku przydanego posłowi od Rzeczypospolitej z młodzieży senatorskiego rodu, uprosił Leszczyński także Jerzego i Adama Naramowskiego, Kasztelana szremskiego, aby mu dla większej jeszcze okazałości towarzyszyli, co dla naszego starosty Żydaczewskiego nader pożądaną było sposobnością poznania Wschodu.

34) Dość powiedzieć, że cały do ciągnącego wojska podobny poczet poselstwa składał się ze sługami i taborem z 658 osób i 1062 koni. Wyjechali ze Lwowa 10. lutego 1700 na Bursztyn, Maryampol, Tlumacz, Chocimierz, Śniatyn, gdzie ich na granicy multańskiej powitał w imieniu swego Hospodara Turkuł, starosta czernowiecki a następnie w mieście swem pięknie przyjmował.

Przez Seret i Soczawę stanęli 26 t. m. w Jasach, z kąd sam już Hospodar w wielkim orszaku dworzan na ich spotkanie aż na pół mili od swej stolicy wyjechał. — Po świetnym do niej wjeździe zabawili tu kilka dni wspaniale od Hospodara podejmowani. Zostawili też ze swojej strony niepoślednie podarunki i puścili się 2. marca ku Gałacowi, gdzie przebyli Dunaj. Dalsza podróż wiodła na Bazarczyk, Prewadą przez Bałkany. Dopiero 29. marca dotarli do Kirkilisy, potem na Czorlu do Seliwry nad morzem Marmora.

Parę razy w drodze od Reis-Effendego państwa i wielkiego Sekretarza sultańskiego Maurokordatego listownie powitani i ułożywszy naprzód przez gońców czas i porządek uroczystego wjazdu do stolicy, o kilka mil ztamtąd leżącej, odprawili go 18. kwietnia 1700 z taką okazałością, iż sami Turcy wyznawali, że podobnego dotąd niewidzieli. Sultán Mustafa II. przypatrywał mu się ciekawie z przedmiejskiego pałacu, a wszystkie ulice, drzwi, ganki, okna i dachy przepelnione były tłumami ludu. Aby dać wyobrażenie o ówczesnym polskim przepychu, o ubiorach, uzbrojeniu i smaku panującym, usiłuję ztęścić tu opisanie od naocznego świadka i uczestnika podane. 35)

„Otwierała go stokonna, tak zwana Wołoska chorągiew pancernego towarzystwa z kotłami, pod czerwonym znakiem ze złotym krzyżem i także u dził mająca proporce. Za nią pyszne powodne rumaki różnych do poselstwa należących panów. Potem postępował doboz z srebrnymi kotłami i siedmiu trębaczów ze srebrnymi pozłocistymi trąbami: wszyscy w barwie koralowej (Leszczyńskich) i w atlasowych cytrynowych żupanach. Dalej ukazał się nadworny koniuszy Rydzyski w pancerzu, na czele masztale-

rzów w koralowej barwie, którzy prowadzili 10 rumaków samego Wojewody, ustrojonych w sute siedzenia i dywdyki. — Za nimi jechało kilkunastu pokojowców różnych panów, w karmazynach, dalej najstarszy pokojowy posła, pan Bulhak, poprzedzał dwór własny jego, to jest 12 pokojowych, w jasno cynamonowych atlasowych żupanach a 12tu w barwie aksamitnej karmazynowej, sobolami obłożonej z atlasowemi żupanami, sobolami czapkami i jednostajnymi złocistymi szablami, nakoniec sześciu dworzan niemniej bogato ubranych. Po tych jechał pan Dąbrowski, pisarz grodzki kaliski, marszałek dworu poselskiego na czele 18 towarzystwa pancernego okrytych stałą w takichże misiurkach na głowie, z łukami i strzałami, i 12 husarzew w lamparcich z barków spływających skórach. Teraz dopiero szła właściwa poselska kawalkata: sześciu senatorskich synów: to jest kasztelanice: szremski, czernichowski, santocki, sandecki, spicimirski i małogoski, ojcowie Jezuci kapelani poselstwa, Podstoli Owrucki, wreszcie: poprzedzając bezpośrednio posła, najwyżsi dostojnicy: Naramowski, kasztelan szremski i Dzieduszycki, starosta żydaczewski „bogataj apparencją ozdobiłeni.“

Leszczyński z otaczającym go gronem i służbą przedstawiał znów widok osobny i wschodnią prawdziwie okazałością jaśniejący. — W niejakiem za tamtemi ustępie wyprzedzał go trochę Piotr Bronisz, sekretarz poselstwa, trzymając się po lewej jego stronie. Wojewoda miał kontusz niebieski z sobolami, na głowie kolpak z ogromną dyamentową kitą. Koń pod nim dzielny wilczaty, ze szczerozłotym rubinowym rzędem, aksamitnem karmazynowem siedzeniu, pokryty materyą z litego i ciągnionego złota, rubinami i perłami gęsto nasadzona, miał też głowę ozdobioną wielką rubinową kitą. — Przy tym koniu było pięciu biegunów (*laufrow*), przypominających ubiorem swym Merkuryusza. Trzymali bowiem jak ów niegdyś bożek w rękach wielkie srebrnozłociste łaski węzowe (*caducei*), z głów świecily im lamowe hełmy z wyrabianemi na nich herbami ze złocistymi karmazynowemi kutasami i strusiami piórami, a od uszów migaly srebrne złociste pióra. Mieli na sobie srebrzyste atlasowe kaftany, od pasa znów pióra strusie pąsowego i złotego koloru, które odstawały naksztalt fartuchów, nareszcie u stóp były także przyprawione srebrnozłociste pióra. Jeżeli mieszkańcy Stambułu na cały ten pochód jakoby na jakie zjawisko z Tyścia i jednej nocy poglądali, to w największe zdumienie i podziw wprawiał ich widok tej bezpośredniej asystencyi polskiego Posła. A nie na tem jeszcze koniec. Po obu bokach strzegło jego osoby trzydziestu tak zwanych koruców z węgierska przybranych w barwie czerwonej z złotem w kunich kolpakach, ze srebrnymi orlemi piórami. — Obcisłe ich mundury jaśniały srebrnymi guzami i potrzebami od kołnierzy aż do pasa i u rękawów suto srebrem sadzonymi. Przez plecy bogate ładownice i strzelby Cieszynki.

Tuż wedle konia poselskiego jechała starszyzna Janczarów, których dniem wprzód aż do ostatniego noclegu dla asystowania Leszczyńskiemu przystało, a szeregowcy ich wyprzedzali ich nieco ze swojemi Czauzami. Za posłem postępowało znów 60 koni polskiej rajtaryi z oficerami. Barwa ich żółta, szeroko galonami ozdobiona, płaszcze zaś karmazynowe a sama ich muzyka złożona była z 10 fajfrów, 2 trębaczów z krzywemi trąbami i tyluż dobozów. Nad tym oddziałem konicy powiewała lamowa biała chorągiew z takimże czerwonym krzyżem i srebrnym pokrowcem. Nakoniec prowadził Obozny pod właściwym znakiem tabor w następującym porządku.

Pyszny cug wilczaty, w aksamitnych złocistych szorach, ze strusiami na łbach piórami, ciągnął paryską galową bogato wyłancaną poselską karetę, przy której postępowało sześciu pacholków, w koralowej barwie obładowanych srebrem na wszystkich potrzebach, szablach, szabeltasach, obuchach i pasach. — U drugiej podróżnej karety był cug skarogniady w złocistych szorach. Woznicy

34) Te i następujące szczegóły znalazłem w dziele: „Poselstwo wielkie Jwjp. Rafała hrabi na Lesznie Leszczyńskiego, Wojewody łęczyckiego i t. d. od Najaśn. Augusta II. i całej Rzeczypospolitej polskiej, do Mustafy II. cesarza tureckiego i t. d. w interesie konfirmacyi traktatów pokoju i t. d. roku pańskiego 1700 odprawione, przez Franciszka Poklateckiego. Poznań 1744.“ Autor pod tem imieniem ukryty jest Franciszek Radzewski, co był Marszałkiem pierwszej Elekeyi Stanisława Leszczyńskiego w r. 1705, i towarzyszył ojcu jego do Stambułu w 1700.

35) Dzieło powyższe st. 64 — 72.

obu powozów mieli równie barwy koralowe ze srebrnym a czapki jak i pacholki sobolowe. Za temi szły trzy karety, to jest: sekretarza Bogusza, kasztelana Szremskiego i starosty żydaczewskiego, cztery kolaski kryte różnymi panów i ośm poselskich karawanów w karmazynowych oponach z białymi jedwabnymi kutasikami i wyszywanymi po bokach herbami i cyframi. Dalej apteka, piwnice, kuchnie w czterech poselskich karawanach i piętnastu poszóstnych wozach i należące do orszaku poczwórne i podwójne dworskie skarbniki, wszystkich trzydzieści i pięć. Na ostatek różne podwozy i wozy z rzeczami i służbą długi ten zamykały pochód, który trwał blisko cztery godziny. Radzewski dodaje ten rozrzewniający szczegół, że liczni w Carogrodzie chrześcijańscy niewolnicy obaczywszy na wojskowych naszych chorągwiach znak krzyża, tak publicznie i z pompą w mahometańskiej stolicy rozwinięty, niemogli się wstrzymać od łez i największego uniesienia.

Czasy Basza i naczelnicy Spahów, poprowadzili Posła do przygotowanego dlań seraju (pałacu) na wspaniałym placu, przed meczetem sultana Achmeta, z kąd używali nasi cudnego widoku na pobliskie książęce wyspy i azyatyckie wybrzeża. Nie naszą jest rzeczą rozszerzać się tu nad działaniami Leszczyńskiego pomyślnym jak wiadomo skutkiem uwięzionymi, ani opisywać posłuchania u Wielkiego Wezyra i Sultana, bankiety, między którymi był jeden u W. Wezyra na azyatyckim brzegu czarnego morza, odwiedziły posłów europejskich mocarstw, oglądanie licznych ciekawości i wycieczki lądem i morzem w okolice przedsiębrane, a natem przestaną: że uczestnik wszystkiego Jerzy, miał dosyć czasu rozpatrzeć się w rzeczach i ludziach, i wydoskonalić w tureckim języku, gdyż dopiero 1. sierpnia, po więcej jak czternastogodniowym tam pobycie, zwrócili się nazad do ojczyzny, a wielki ich labor pomużyło jeszcze znacznie mnóstwo uwolnionych polskich jeńców.

Obrócili teraz drogę na Adrianopol i Ajdos, Prewadę, Galacz, Berlad, Jasy i Czerniowiec, Kamieniec podolski, Husiatyn, Kozłów i Złoczów, i stanęli 26. września we Lwowie, gdzie mieszkający stary Hetman Jabłonowski na przyjęcie zięcia i siostrzeńca wspaniały wyprawił festyn w przedmiejskim swym (dziś na koszarę obróconym) a pięknymi ówczas ogrodami otoczonym pałacu.

W tym właśnie roku rozpoczęła się owa pamiętna długoletnia północna wojna między Szwecją, Danią i Rosją, do której i August II. skojarzony z Carem Piotrem I. na zjeździe z nim w Rawie ruskiej (1699), przystąpił mimo wyraźnego sprzeciwienia się Polaków, w zamiarze odzyskania utraconych jeszcze za Zygmunta III. Inflant, i zawarłszy przymierze z wujecznym swym bratem królem duńskim Fryderykiem IV., wydarł Szwedom chwilowo pożądaną onę prowincję. Lecz nikt niespodziewał się mieć do czynienia z takim mężem, jakim się wnet okazał młody monarcha szwedzki Karol XII. Jednym zamachem na Kopenhagę zmusza on Danią do upokorzonego pokoju w Trawendal (18. sierpnia 1700), drugim zadaje Carowi Piotrowi okropną klęskę pod Narwą (30. listopada t. r.). W roku 1701 odbiera Inflanty, zagrabia Kurlandję i w rozjątrzeniu swym na Augusta, nie myśli chować oręża do pochwy aż mu wydrze koronę i mimo przedstawień Polaków zamierza przez Litwę w serce Rzeczypospolitej.

Gdy na radzie senatu, w lipcu t. r. w Warszawie zgromadzonej, obmyślano środki obrony, wyznaczono 29. t. m. oraz sześciu komisarzy, mianowicie: Jana Jabłonowskiego, Wojewody ruskiego, Nikodema Żaboklickiego, Kasztelana kamienieckiego, Marcina Bogusza Podkomorzego podolskiego, Jerzego Dzieduszyckiego, Stefana Humieckiego, Cześnika podolskiego i Antoniego Korniaкта dla odnowienia granic z Portą Otomańską w moc traktatu karłowickiego z tem poleceniem: aby znieśli się z Hanem tatarskim i tureckim Seraskierem za pośrednictwem Hetmana W. koronnego i wzięwszy potrzebne dla osób swych zabezpieczenie, udali się ku wzmiankowanemu kresom. 36) Musiały atoli zajść jakieś trudności w owym tak zagrożonym czasie, bo znów w 1703 nakazano na nowo to rozgraniczenie.

Odebrał on około tego czasu kilka dowodów rosnącej dlań coraz łaski królewskiej. W r. 1701 nadał mu August II. z tytułem rotmistrza chorągiew pancerną, która dotąd była pod zarządem jego ojca. 37)

36) Załuski w listach T. 3 fol. 4 str. 66. mylnie nazywa tu jednak naszego Jerzego starostą kamienieckim.

37) Przywilej w archiwum domowym Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Nie jeden z dzisiejszych czytelników mógłby sądzić, że ówczesna godność Rotmistrza, Pułkownika, Porucznika, Chorążego pancernej chorągwi odpowiadała terazniejszym tak zwanym stopniom. Dla wyjaśnienia ogromnej w tem różnicy niezawadzi dotknąć tu bliżej tego tak mało dziś znanego przedmiotu.

Każdy szlachcic poczytujący sobie za przyrodzony obowiązek bronięcia ojczyzny, wpisywał się do jakiejś chorągwi jako towarzyszy i mówił: „służę wojskowo z panem Wojewodą, Kasztelanem i t. p.“ to jest w jego chorągwi czyli pod jego znakiem: a służył zwykle przynajmniej potrójnie to jest: z dwoma pocztowymi lub dając trzech pocztowych. — Główną bowiem jednostką szyku bojowego była Chorągiew zwana według uzbrojenia i rodzaju służby: pancerną, husarską, lub lekką (kozacką), i zwykle licząca około stu koni, stawały je, i po części utrzymywały własnym kosztem, za przywilejem królewskim, możniejsze familie, i dóm Dzieduszyckich miał od roku 1649 nieprzerwanie aż do czasów konfederacji barskiej własną pancerną chorągiew, której Rotmistrem czyli właścicielem (jak dziś właściciele pułków) był kolejno któryś z członków familii. — Godność Rotmistrza piastowali tylko znakomici świeccy a nieraz i duchowni panowie, bo n. p. Prymas, Biskup krakowski i wileński, byli także rotmistrzami husarskich swych chorągwi. — Rotmistrze mianowali sami na niższe w nich stopnie, od nich też zależał wybór i przyjęcie towarzyszy. — Godłem rotmistrzowskiego dostojenstwa był buzdycan ze stali demeszkwanej, podobny do hetmańskiej buławy. — Stopień Pułkownika był tylko imiennym i różnił się od rotmistrzowskiego jedynie tem: że nosili go dowódcy chorągwi królewskich i hetmańskich które zaszczytniej zwano Pułkami a których rzeczywistym Rotmistrem (właścicielem, *szefem*) był sam król lub hetman. —

W każdej chorągwi był Porucznik i Chorąży, stopnie istotnie służbowe, chociaż i ci rzadko pełnili służbę w czasie pokoju i zastępował ich zwykle przy chorągwi Namiestnik, to jest najstarszy i najdoświadczeńszy z towarzystwa, prawdziwa Matka w ulu. — Chcąc więc koniecznie porównać owe godności z dzisiejszemi, wypadłoby najwłaściwiej powiedzieć (jak Jan Duklan Ochocki w swych pamiętnikach) że Towarzysz miał rangę dzisiejszego chorążego, Namiestnik porucznika, Chorąży kapitana, Porucznik pułkownika, a Rotmistrz (czasem pułkownikiem zwany) teraźniejszego generała, właściciela pułku. Lecz czas wrócić do naszego Jerzego, który jak to powiedzieliśmy dopiero objął po ojcu swym rotmistrzostwo domowej pancernej chorągwi lubo nigdy nie był wojennym człowiekiem. Jako nowy dowód łaski królewskiej otrzymał 10. marca 1702 przywilej na wolny wżrąb w lasach koronnych medynickich, 38) a 21 t. m. na cztery istniejące po dziś dzień jarmarki w Żydaczowie i pobieranie z nich dochodów. 39)

Gdy Karol XII. 24. maja t. r. Warszawę zajął, 19. lipca pod Kliszowem w sandomirskim połączone polskie i saskie wojsko na głowę poraził, a 11. sierpnia wszedł do Krakowa, zgromadził August II. swych wiernych w Sandomirzu, gdzie województwa małopolskie i niektóre wielkopolskie zobowiązały się 22. t. m. konfederacją bronić go do upadłego i wyznaczyły deputatów do traktowania ze Szwedami.

Jerzy obrany posłem na ten zjazd z ziemi łwowskiej 40) należał oraz do wzmiankowanej deputacji, która, pod przewodem Chomentowskiego wojewod. mazowieckiego, wyjechała we wrześniu 1702 z Sandomierza do Krakowa, lecz nie nie wskórala, poczem znów z Torunia tego roku nowe, lecz równie bezskuteczne, przedsiębrała kroki.

Na 19. czerwca 1703 zwołał król sejm nadzwyczajny do Lublina. Poprzedni sejmik w Sądowej Wiśni obwołał Jerzego prawie jednogłośnie swym Marszałkiem i znów posłował do Lublina. Gdy wybrano marszałkiem Izby poselskiej księcia Wiśniowieckiego, Hetmana polnego litewskiego, doniesiono o tem królowi deputacją z trzech osób złożoną, między którymi był Jerzy. 41)

(C. d. n.)

38) *Acta Castr. Zyduacz. Relat. Libr. 82 pag. 325.*

39) Tamże pag. 322.

40) Załuski w listach T. 3, fol. 4 str. 244.

41) Obacz Dyaryusz tego sejmu w ręce Gabryela Junoszy Podoskiego Poznań 1854, T. 1, str. 80.

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim Okręgu administracyjnym w roku szkolnym 1858 i 1859.

(Obacz Nr. 12, 16, 18, 19, 20, 22 i 23 Dodatku tygodniowego.)

IV. Gimnazya w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Obacz Nr. 21, 22 i 23 Dodat. tygod. z roku 1859. T. IX.)

3. Tarnopolskie wyższe gimnazjum.

(Obacz Num. 22 Dodatku tygodniowego z roku 1859 T. IX.)

Tarnopolskie gimnazjum powstało w czerwcu 1821 roku za dekretem cesarskim wydanym 20. sierpnia 1820 roku, który Jezuitom porucza założone w Tarnopolu kolegium filozoficznego i wykład nauk gimnazjalnych i filozoficznych. Za nową organizacją szkół w roku 1849, przeistoczone zostało dawniejsze całe kolegium tarnopolskie w wyższe gimnazjum o klasach ośmiu, i w tym stanie

utrzymuje się od roku 1850, lecz tylko prowizorycznie, nie mając jeszcze zatwierdzenia cesarskiego.

Etat nauczycieli i stan uczniów.

Etat w tem gimnazjum składali w roku 185^{8/9} 1 tymczasowy dyrektor, 7 nauczycieli stałych, 8 suplentów, między nimi 2 stanu duchownego, 2 nauczycieli pomocnych; ogółem 18 nauczycieli. — Stan zaś uczniów był następujący:

Podział na klasy	Ilość uczniów			Co do narodowości			Co do wyznania				Stypendyści	Podlegli opłacie	Wolni od opłaty	Kwota stypendyalna
	publiczni	prywatni	Ogółem	Polacy	Rusini	Wszyscy inni	rzymsko-katol.	grecko-katol.	ewangelicy	Zydzi				
I	74	1	75	34	28	13	35	28	1	11	—	56	19	
II.	71	—	71	30	25	16	32	25	—	14	—	48	23	
III.	49	—	49	24	16	9	23	16	—	8	—	28	21	
IV.	38	1	39	15	16	8	16	16	—	7	—	23	16	
V.	34	—	34	13	12	9	17	12	—	5	1	19	15	
VI.	28	—	28	8	12	8	9	12	—	7	1	17	11	
VII.	32	—	32	9	16	7	13	16	—	3	8	19	13	
VIII.	27	1	28	9	14	5	10	14	—	4	5	19	9	
Razem	353	3	356	142	139	75	157	139	1	49	15	229	127	—

S z c z e g ó ł y.

Gimnazjum tarnopolskie utrzymuje Rząd z funduszków szkolnych; opłaty szkolne i taksy immatrykulacji idą na sprawienie porządków i zasobów naukowych.

Zapłaty szkolne wpłynęły zaś w tym roku szkolnym 2,088 zł. a z taks immatrykulacji 194 zł.

Na egzamin dojrzałości po skończonym roku zapisało się 20 abiturjentów; z nich 13 otrzymali pochwalne świadectwo, 6 zaś relegowano na sześć miesięcy, a jednego na rok.

Wykład nauk odbywał się w języku niemieckim, a przedmiotem nauk oprócz obowiązujących koniecznie były jeszcze: a) nauka języka polskiego i halicko-ruskiego, których się każdy uczeń według swej narodowości uczyć musiał, albo jak na który chciał się zapisać; b) nauka kaligrafii, zostawiona do woli; uczyło jej się 60 uczniów; c) nauka rysunków także zostawiona do woli, brało w niej udział 15; d) śpiewu uczyło się 80, a e) języka francuskiego 12 uczniów, także z ochoty.

Zbiory i porządki w tem gimnazjum były następujące: a) biblioteka dla nauczycieli, złożona z 1,722 tomów i 1,316 zeszytów, a przy niej biblioteka dla młodzieży składająca się z 307 tomów i 93 zeszytów; — b) gabinet fizyczny o 206 aparatach; — c) zbiór do historii naturalnej zawierał 15 dzieł z obrazami, 129 wypchanych zwierząt, między nimi 13 ssących a 116 ptaków; 1,260

gatunków roślin, 285 minerałów i 12 krystalów w modelach; — d) do nauk geograficznych mieli 58 map ściennych, 22 atlantów, 2 globy, i 1 telurum; — e) do nauk matematycznych było w zbiorze 22 stereometrycznych figur.

Przyrosło w tym roku do biblioteki 114 tomów i 93 zeszytów, do gabinetu fizycznego przybyło 16 aparatów nowych; do zbiorów z historii naturalnej przybyło 1 dzieło z obrazami, i 43 sztuk mineralnych, a do nauk geograficznych 6 atlantów.

4. Przemyskie wyższe gimnazjum.

(Obacz Nr. 23 Dodat. tygodniowego z r. 1859 Tom IX.)

Gimnazjum przemyskie, jedno z najdawniejszych w Galicyi, utrzymywali początkowo, to jest w roku 1617 Jezuiti przy swem kolegium w Przemyślu. Po zniesieniu zakonu tego przeszło to gimnazjum pod zarząd świeckich nauczycieli. W roku 1820 otwarte zostało w Przemyślu liceum, które potem na mocy rozporządzenia ministerjalnego z lipca 1849, spłynęło w jeden Zakład gimnazjalny, a z czego powstało dzisiejsze wyższe gimnazjum o ośmiu klasach, dekretem cesarskim z marca 1858 stanowczo zatwierdzone.

Etat nauczycieli i stan uczniów.

Etat nauczycieli w tym roku składali: 1 dyrektor, 7 suplentów, między nimi także 2 duchownych, 3 nauczycieli pomocnych; razem 18 nauczycieli. — Stan zaś uczniów był następujący:

Podział na klasy	Ilość uczniów			Co do narodowości			Co do wyznania				Stypendyści	Podlegli opłacie	Wolni od opłaty	Kwota stypendyalna
	publiczni	prywatni	Ogółem	Polacy	Rusini	Wszyscy inni	rzymsko-katol.	grecko-katol.	ewangelicy	Zydzi				
I.	105	4	109	64	36	9	69	36	1	3	—	70	39	
II.	75	—	75	38	32	5	43	32	—	—	—	35	40	630 zł.
III.	49	1	50	20	27	3	23	27	—	—	1	20	30	
IV.	47	—	47	24	20	3	26	20	—	1	—	12	35	
V.	34	—	34	17	13	4	20	13	—	1	2	15	19	
VI.	23	—	23	10	9	4	13	9	dizunita 1	—	—	9	14	
VII.	25	—	25	16	8	1	17	8	—	—	—	4	21	
VIII.	26	1	27	18	7	2	19	7	—	1	1	7	20	
Razem	384	6	390	207	152	31	230	152	ewangelik 1 dizunita 1	6	4	172	218	—

S z c z e g ó ł y.

Gimnazjum przemyskie utrzymuje się z funduszków skarbu publicznego, a opłaty wpływają na korzyść zasobów i porządków naukowych:

Te opłaty wynosiły w roku szkolnym 185^{8/9} — 1,621 zł. 62 centów, a z taks immatrykulacji wpłynęło 254 złr. 10 centów.

Na egzamin dojrzałości z końcem roku zapisało się 28 abiturjentów, ale 2 odstąpiło przed egzaminem. Z pozostałych kandy-

datów 1 został reprobowany, 25 zaś odnieśli zaświadczenie dojrzałości, między nimi 4 z wyszczególnieniem.

Język naukowy jest niemiecki, ale religia jak wszędzie wykłada się Polakom po polsku, Rusinom po rusku.

Z nauk do woli zostawionych uczyło się: a) francuskiego języka 28; — b) śpiewu, uczniów 95; — c) rysunków 20, i — d) kaligrafii 44.

Zbiory i porządki naukowe w tem gimnazjum były następują-

ce: a) biblioteka o 2,398 tomach, 17 atlantów, 2 globy, 75 większych a 16 mniejszych map ściennych, 83 abrysów rzymskich starożytności, 21 podobizn starożytnego sznycerstwa na drzewie, 2 litografowane portrety, 3 malowidła, 32 dzieł muzycznych większych i mniejszych, 263 wzorów do rysunku; — b) gabinet fizyczny, z inwentarzem fizycznym i chemicznym sztuk 417, przytem warsztat stolarski i tokarski; — c) gabinet naturalny zawierał do zoologii: 379 wypchanych ptaków, 37 zwierząt ssących i 1 rybę; 30 sztuk małych ryb morskich w spirytusie, 50 sztuk mniejszych zwierząt morskich i 6 płazów; 185 gatunków konch, 12 sztuk kości przedpotopowych zwierząt, przytem 220 tablic obrazowych i 1 dzieło z obrazami; do botaniki: było w gabinecie 30 sztuk owoców różnych z porcelany, 400 gatunków roślin krajowych,

a 200 zagranicznych, 102 tablice obrazowych, 1 dzieło botaniczne z obrazami, i *Physiotypia plantarum Austriacarum*; do mineralogii: 624 mineralów i 300 krystalów w modelach; — d) zbiór modeli agronomicznych sztuk 31.

Przybyło w tym roku do biblioteki 120 tomów dzieł rozmaitych, 6 map ściennych wielkich, 3 odwzory starożytności rzymskich, 3 podobizny dawnego sznycerstwa niemieckiego na drzewie, 2 litografowane portrety, 3 malowidła i 93 wzorów do rysunku; — do gabinetu naturalnego: 257 wypchanych ptaków, 18 wypchanych zwierząt ssących, 120 chrząszczów, 6 sztuk owoców z porcelany, 200 gatunków roślin zagranicznych i 124 sztuk mineralogicznych.

(D. c. n.)

Starostwo Sanockie.

R. 1402, 1549, 1554, 1557, 1561, 1563, 1564, **1565**, 1785.

Wypis z Metryk koronnych zawierający Rewizję Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzystofa Sokołowskiego Starostę rogozińskiego, na mocy Ustawy z r. 1563.

(Obacz N. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23 Dod. tku tygodniowego.)

Tyrawa Solna.

Wieś nad rzeką także rzekącą.

W tej Wsi już nie tak iako w inszych wsiach są role pomierzone, bo tam sobie liczą ludzie w lan pretów dwadzieścia y cztery; a pret ma w sobie łokci pułosma; a tak w tej Wsi jest tym sposobem lanów pomierzonych pułosma y pretów pułpięta. Na których siedzi Kmieci dwadzieścia y pięć, różno między sobą podzieliwszy, płacą z każdego lanu czynszu doroznego po groszy szesnaście i spiśnego po denarów sześć.

A imiona kmieci te są:

Z tych każdy po pultory ćwierci lanu mają:

Stecz Ilcze,
Pasko Kiereman,
Sienko Kowal,
Chwedor Kornan,
Iwan Borysz,
Maxim Szawce,
Harasim Swincze,
Luczka Safarcze,
Stepan Wasaiko,
Kuncza Rzewak,
Lucas Koth,
Iwan Kadlub,
Tymko Chanascze,
Stepan Ilcze,
Młynarz.

Janko,
Luczka Falcz } Ci trzy mają po iedney
Manko } ćwierci.

Z tych każdy mają pretów po pułpięta:

Iwan Sarancza,
Marcin Mazur,
Lucz Worchomirze,
Pasko Szafarz,
Olchno Thilko,
Wasko Paczercze,
Stepan Usko.

Summa czynszu pieniężnego czyni złotych cztery y groszy pięć y denar jeden.

Tamże Kmieć ieden rzeczony Sienko Kama, trzyma trzy ćwierci lanu z których płaci czynszu doroznego groszy trzydzieści y sześć.

Ciś przereczeni Kmieci dawają z każdego pułpiętu pretów po iednemu kapłonowi czynszowemu, których wychodzi od wszystkich czterdzieści y trzy, każdy valoris za groszy dwa. To uczyni złotych dwa y groszy dwadzieścia y sześć.

Ciś wszyscy Kmiecie przereczeni których jest Gospodarzów dwa i sześć, każdy dwa owsa po pułkorca, którego od wszystkich wychodzi korcy trzynaście, każdy korzec valoris groszy ośm; kur po iednemu valoris grosz ieden, jajec po dwanaście valoris denarów dziesięć; po iednemu chlebu valoris denarów sześć. To wszystko uczyni złotych pięć y groszy trzy i denarów dwa.

Kmiecie przereczeni powinni robić w Zupie co im rozkażą y kiedy, y trawę kosić ieden w rok a drugi grabić kiedy im rozkażą.

Zagrodników na ten czas jest szesnaście, z nich dwadzieścia tylko dawają kur na kapłonienie po dwoje, każdy valoris za grosz ieden:

Demko,	Kowal,
Andrzej,	Danko,
Sticz,	Iwan Oprzaly,
Pawel	Misko Suthko,
Misko Jurków,	Iwan Sarancza,
Alim Litwin,	Maxim Kotów.

Z nich dwa dają kur po czworo valoris ut supra:

Misko Awdyk,
Philip.

Z nich drudzy dwa dają po iednemu kurowi valoris ut supra; jajec po dwanaście valoris denarów dziesięć; po iednemu chlebu valoris denarów sześć; owsa po pułkorcu valoris cztery grosze:

Andrzej Molczan,
Iwasko Kieremancza.

Summa od wszystkich zagrodników uczyni złotych jeden y groszy jedynaście y denarów czternaście.

Pop Ruski dawa czynszu w rok groszy dwadzieścia y cztery; owsa korzec ieden valoris groszy sześć; kur dwoje valoris groszy dwa; jajec trzydzieści valoris groszy pultora; chlebów dwa valoris denarów dwanaście. To uczyni złotych jeden y groszy cztery y denarów trzy.

Karczmarzów tamże dwa którzy tylko ogrody mają ku karczomom należące; płacą w rok czynszu złotych ośm, y łoiu szmalcowego kamień ieden valoris groszy trzydzieści. To wszystko uczyni złotych dziesięć.

Summa wszystkich pożytków z Tyrawy Solney na ten czas czyni złotych dwadzieścia y cztery, y groszy dwadzieścia y sześć y denarów dwa.

Zupa albo Bania Solna.

Tamże w Tyrawie jest okno albo studnia, w której solna surowica jest, do której też jest na czynie wszelakie potrzebne do robienia soli, w której ludzie zaciągają z tejże Wsi gdy co potrzeba rabiają obyczajem zwykłym, y kowal jest ustawiczny, któremu z młyna który jest w tamtejsze dawają umownie na rok pewną liczbę korcy maki nad arędę która z tegoż młyna przychodzi.

Te Zupę ze wszystkim naczyniem y z robotą kmiecia, z tą co powinni do Zuppy, y z robotą kowalową, y ktemu obszar roli rzeczony Chmielina do tego przydawają; arędę niektórym Człowiekowi, z czego umownie płaci na każdy tydzień złotych trzy y groszy dwadzieścia y jeden; tylko we trzech tygodniach w rok, to jest: na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, na Świętki, tedy w te tygodnie płaci po groszy dziewiędziesiąt i sześć, bo mu po groszy piętnaście odpuszczają na ten czas. Ktemu przereczony arendarz dawa z tejże Zuppy na każdy tydzień soli puł kłody, miary Sanockiej valoris groszy piętnaście, bo ją tak pospolicie kupują, y bywa czasem droższa. To wszystko uczyni złotych dwadzieścia y szesnaście y groszy dwadzieścia i siedm. Acz dawali sprawę niektórym, aby z tej summy miano dawać temu arendarzowi grzywien dziesięć na selazo, ale tego sam niepowiedział.

Summa wszystkich pożytków z Zupy solney w Tyrawie na ten czas czyni złotych dwadzieścia y szesnaście, y groszy dwadzieścia y siedm.

(C. d. n.)